

**Bô Yin Râ**

# **PONAD CODZIENNOŚĆ**

Trzydzieści cztery przypowieści i nauki w wierszach.  
Część pierwsza.

Tytuł oryginału  
**UBER DEM ALLTAG**

Przekład  
**Franciszek Skąpski**

Nowy Sącz 2018

***Księgi Bo Yin Ra,***  
*zarówno w oryginalnym języku niemieckim, jak i w przekładach*  
*na język polski, znajdują się w Polsce niemal we wszystkich*  
*głównych bibliotekach uniwersyteckich i wielkomiejskich.*

*Niniejsze wydanie dostępne jest w wersji elektronicznej na stronie:*  
***[www.boyinra.org.pl](http://www.boyinra.org.pl)***

**WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE**  
przez księgarnię Kobera w Bernie  
(*[www.koberverlag.ch](http://www.koberverlag.ch) - [info@koberverlag.ch](mailto:info@koberverlag.ch)*), która wydaje księgi  
Bo Yin Ra w oryginalnym - niemieckim języku.

Czyniąc zadość wymaganiom prawa autorskiego  
zaznaczam, że w życiu doczesnym nazywam się  
Józef Antoni Schneiderfranken, natomiast w moim  
bycie wiekuistym byłem, jestem i pozostanę tym,  
który te księgi podpisuje

**BO YIN RA**

PONAD CODZIENNOŚĆ  
WSPOMNIENIE MORZA  
SŁOWO W „SŁOWIE”  
ON  
WARUNEK  
NIEODZOWNOŚĆ CIAŻENIA ZIEMSKIEGO  
DZIEŁO KIEROWNIKA  
JAŚNIEJĄCY  
GDYBY  
ŁATWE DO ZNALEZIENIA  
ZNAJĄC SAMEGO SIEBIE  
ŻĄDANA OFIARA  
POZDROWIENIE ZMARTWYCHSTAŁEGO  
JAN XLV, 6  
W IMIĘ MOJE  
„JA”  
JAK SIĘ STAĆ CZŁOWIEKIEM  
TRUDNE ZADANIE  
UCIELEŚNIENIE DUCHA  
NIEMOŻNOŚĆ  
ZOBOWIĄZANIE  
WARTOŚĆ OCZEKIWANIA  
POGLĄD NA ŚWIAT  
ZMIENNOŚĆ CZASÓW  
MĄDROŚĆ  
POWAŻANIE DLA STARSZYCH  
WYCHWALANIE MŁODOŚCI  
MĄDROŚĆ Z DOŚWIADCZENIA  
ZŁE SKUTKI  
PRZEDWCZESNE PRZYPUSZCZENIA  
MŁODZI I STARZY  
POWOŁANIE  
WARTOŚĆ PIĘKNEGO BLASKU  
ŁASKAWE KIEROWNICTWO

# PONAD CODZIENNOŚĆ

Pragniemy wznieść się ponad codzienność!  
Będzie tu jednak mowa o rzeczach,  
Które też należą do dnia powszedniego.  
Nie chcemy omamiać umysłu i serca,  
Twierdząc, że dzień powszedni jest nam obcy,  
Jak gdybyśmy żyli na dalekiej gwiazdzie.  
Chcemy tu tylko niejedno rozpatrzeć,  
Co ludzie zawsze zwykli wyśmiewać.  
Chcemy codzienność kochać i cenić,  
I nie sprzeciwić się żadnemu z jej praw.  
Ale pragniemy wzbić się na szczyty,  
Które ukazą z bliska nam sprawy  
O d c o d z i e n n o ś c i w s z e l k i e j d a l e k i e .  
Chcemy codzienność ujrzeć pod nami,  
Chcemy przebywać w Świetle W i e c z n o ś c i !  
Pragniemy w z n i e ś ć s i ę p o n a d c o d z i e n n o ś ć ,  
By znów przeżywać ją w pełni sił!

## WSPOMNIENIE MORZA

To było nad morzem –  
Było to w nocy na wybrzeżu morskim –  
Gdy po raz pierwszy dało się słyszeć  
Z ust uświęconych nadane mi imię –  
Prawdą się stała obiecana łaska,  
A żadne tęskne, gorące pragnienie  
Nie zakłócało spokoju tej chwili.  
Teraz odczułem po raz pierwszy,  
Świadomy siebie w swoim imieniu,  
Cały ciężar swojego brzemienia.  
Że ci najświętsi przybyli z daleka  
Wynikło z ich własnej godności.  
To było nad morzem –  
Na greckim wybrzeżu –  
Gdy już żadne więzy  
Nie stały na drodze do wyświęcenia –  
A niepojęcie pełna Światła łaska  
Przywiodła mi na pamięć odwieczne pochodzenie....

## SŁOWO W „SŁOWIE”

Kiedy po raz pierwszy usłyszałem,  
Jak ludzie zjednoczeni z Duchem  
A ze mną w Duchu po bratersku związani,  
Których, prócz jednego,  
Nigdy w życiu przedtem nie widziałem,  
Wymawiali  
W ich języku  
M o j e i m i ę ,  
Czułem się w głębi duszy tak wzruszony,  
Że ledwie mogłem mówiących: -  
Zjednoczonych z Duchem Mistrzów –  
Wyraźnie widzieć wokół siebie  
Przez zasłonę, jaką oczy sobie wytworzyły....

Przeraziło mnie i zmieszało to,  
Że znali m o j e i m i ę : -  
Imię poczęcia z Wieczności,  
Którym ja – j e s t e m ,  
Jak źródło jest w o d ą ,  
A treść jakiegoś słowa,  
Jego s e n s e m !  
Wprawdzie byłem od Wieczności tym,  
Co oni wypowiadali dźwiękami,  
Jak się to daje odtworzyć w mowie ludzkiej,  
Lecz nikt nigdy przedtem,

Za ziemskich moich czasów,  
Nie w y m i e n i ł mi tego imienia,  
Pod którym znałem sam siebie  
Tak, jak wiekuisty Ojciec mnie w „Słowie”  
Nazywał po imieniu.  
Teraz więc wysocy Mistrzowie,  
A odtąd moi Bracia,  
Nadali mi to samo imię  
Tu w dźwiękach tej ziemi –  
Aby znów rzeczy odwieczne  
Głosić w nim w nowej postaci.



# ON

Zanim mogłem go poznać  
Był od dawna już mi w Duchu bliski,

Lecz długie lata musiały upłynąć  
Zanim go cieleśnie przed sobą ujrzałem.

On, który znał mnie w sobie,  
I zawsze był przy mnie,  
Wydawał mi się dawniej jak nie zażegnane  
Grożące mi niebezpieczeństwo,  
Wpierw musiałem w sobie ten lęk  
przewyciężyć  
Nie wcześniej mogłem ujrzeć Go cieleśnie  
przed sobą.

A gdym potem poznał,  
Przestałem od dawna znać siebie samego,  
A to, com przedtem przeżył na ziemi –  
Znikło,  
Stało się dla mnie jałowe,  
Nie warte pamięci,  
Bezwartościowe  
I puste. - - -  
Teraz od dawna jesteśmy wzajemnie w sobie  
jednością

A jednak dwaj –  
I złączeni w ten sposób  
W świadomości duchowej - :  
W dwujedności – trzej.

Nigdy nie działa sam  
Ani jeden ani drugi  
Gdyż każdy występuje jednocześnie  
W imieniu obydwóch i siebie samego.

# WARUNEK

Niezliczone razy  
Padałem!

Padałem na mej drodze ku Światłu –  
Padałem, gdy powinienem był kroczyć dalej –  
Padałem tam, gdzie chciałem stać nieruchomo!

Brnąłem coraz bardziej w grzechy,  
Popełniałem głupstwo za głupstwem,  
Winę za winą - -  
Nieuchronnie! –

Gdyż ci, co mnie kształtowali,  
Musieli mnie szlifować we własnym pyłe,  
Jak szlifować można tylko we własnym pyłe  
Najtwardszy z szlachetnych kamieni.

Nigdy nie był dla mnie grzech przyjemnością!  
Nigdy głupstwo – radością!  
Nigdy winy – zadowoleniem!

## NIEODZOWNOŚĆ CIAŻENIA ZIEMSKIEGO

Zrodzony ze Światła w Świetle bez początku,  
Nie obciążony siłą przyciągania ziemi,  
Żaden Jaśniejący nie byłby pomocny,  
Gdyby się ważył pograżyć w mroki ziemskie  
Wzbraniając się od zjednoczenia z mrokiem.

Gdyż w dziedzinach wolnych od ciężenia,  
Jasných i czystych,  
To, co się tam znajduje  
Wolne jest od pozorów i mniemań,  
Stopione od wieków tylko w wiecznie Jedynym.

Aby oddać się temu, kto pomaga wielu,  
Potrzebne mu tych wielu wygląd i dążenia,  
Potrzebne związane z czasem życie i działanie,  
Potrzebny ciężar, by go podnieść w górę.

Dlatego dąży Jaśniejący na ziemię  
Śledząc niby orzeł wiszący nad stawem,  
Aby ten syn ziemi do niego należał,  
Który na nie dające się obliczyć czasy  
Z wolnej woli był z nim już przedtem związany,  
Nim niewiasta ziemską  
Zrodziła związanego na syna swojego!

## DZIEŁO KIEROWNIKA

Któż zna drogi, jakie Kierownik wytycza –  
Jeden z wielkiej Czwórki w Duchu bez początku,  
Gdy prowadzi Jaśniejącego na ziemię,  
Aby tam znaleźć powłokę ziemską,  
Którą nam zgotował Duch,  
Ażeby w niej Światło Wieczności  
Znalazło wyraz  
W barwie ziemskiej  
W wyznaczonym czasie?

Tu nie może mieć miejsca żaden ludzki sąd,  
Gdyż Kierownik mądrze potrafi osłonić,  
Jak zdołał pokonać sprzeczności: -  
Jak uzyskał ciało ziemskie dla Jaśniejącego,  
Który w Duchu nawet nie wiedział,  
Jak biegnie droga,  
Gdyż wolny od pragnienia wiedzy i poznania,  
Musiał jedynie dążyć za głosem Kierownika,  
Który go wzywał na ziemię.

# JAŚNIEJĄCY

Stale gotowy na śmierć –  
Poświęcony życiu –  
Płonący  
Świątą Żarliwością –  
Błogosławiony –  
Znienawidzony przez demonów –  
Wybraniec archaniołów –  
Przynęta dla sił ciemnych: -  
Oblubieniec Praświatła! –  
Praświatłem Jaśniejący  
W rzeczach podniosłych i głębokich –  
Niesie Światło wszystkim,  
Którzy go łakną. –

Służący wszystkim: -  
Tylko nie sobie, -  
Jak воск,  
Co się w światło  
Przetapia.

# GDYBY

Gdybym nie był tym, kim jestem: -  
Nie byłbym przecież głupcem,  
Jakim byłbym rzeczywiście,  
Gdybym nie miał za nic oceny głupców,  
Którzy mogą mierzyć mnie  
Tylko własną miarką!

Gdybym nie był tym, kim jestem,  
To nie zawsze byłbym jednak  
Dla tych zrozumiała,  
Którzy mogą zrozumieć to jedynie,  
Czego już nienawidzą,  
Gdyż do nich jest p o d o b n e  
I osiąga tylko to, co jest dla n i c h osiągalne!

## ŁATWE DO ZNALEZIENIA

To, coście o mnie czytali,  
Zdradzają tajemnicze znaki,  
Które wyryłam w moich pismach,  
Aby podawały to jako własność dalej.

Tylko niestety oprócz tego  
Sens słów był na pół zrozumiały,  
A wolne, świetliste życie  
Głupota zakuła w kajdany.



## ZNAJĄC SAMEGO SIEBIE

Przyjmijcie to, jak sami chcecie:  
Jestem szczere złoto  
I to, co wieszczę jest też złotem –  
A nawet złotem jest mój grzech.

Przyjmijcie to, jak znieść możecie!  
Przyjmijcie, jak się wam podoba!  
Wyśmiewajcie lub szanujcie!  
Niczego wam nie zabraniam!

Złotnik srodze się natrudził –  
Kując mnie i rozpalając –  
Odłączając obce ciała –  
By mnie najściślej oczyścić!

Bierzcie to, jak chcecie:  
Jestem szczerym złotem!  
Złotem to, co wieszczę!  
Złotem: - nawet mój grzech!

## ŻĄDANA OFIARA

Potrzeba było wielu, wielu lat,  
Aż do tego stopnia zmożłem  
Wszelkie opory uczuć ludzkich  
Właściwe ciału ludzkiemu,  
A po przodkach dziedziczone,  
Lub przez wychowanie wpojone,  
Że mogłem przyznawać się do siebie –  
Do mnie zjednoczonego ze światłem z  
Wieczności poczętym –  
Z natury ludzkiej stanowiący dla mnie  
Sługę mego objawienia.

Błędem byłoby tu jednak sądzić:  
Jakoby moja ziemskość przedtem mnie nie odczuwała.  
I mnie – najściślej z nią związanego –  
Nie wchłonęła w przeżyciu aż do głębi!

Tu nie ma żadnego „rozwoju poznania”,  
Gdyż: - Otworzyłem synowi ziemi wrota  
Do mojego z Wieczności poczętego Bytu  
Od tej samej chwili,  
Kiedy Bracia moi uznali mnie  
Za gotowego na przyjęcie święceń

I związali z uroczyście przyjętymi na siebie obowiązkami.  
Tylko dusza troskliwie usiłowała  
W różny sposób wciąż ukrywać  
To, co się tu wydarzyło...  
I chociaż odważnie i bez zastrzeżeń  
Oddawała mi w ofierze samą siebie,  
To musiała jednak s a m a s i e b i e jeszcze pokonać –  
Gdyż nie wcześniej mogła znaleźć w sobie siły  
By przyznać się do mnie, tak jak ja się do niej przyznaję,  
I by wreszcie się znaleźć – w od dawna osiągniętej  
Jedności ze mną samym!

## POZDROWIENIE ZMARTWYCHSTAŁEGO

„Nie bójcie się”!  
Wy uświęceni we mnie!  
Nie bójcie się:  
Chcę wam towarzyszyć!  
Nie jestem cieniem, który by was straszyl! –  
Pragnę was zbudzić z trwogi i marzeń.  
„Nie bójcie się”!

Tak opowiadają  
O pozdrowieniu Mistrza,  
Gdy otoczony niebiańskim płomieniem  
Po swej śmierci,  
Ulegając ziemskiej żarliwości,  
Ukazał się uczniom.

„Nie bójcie się”!  
Chcę przy was pozostać –  
Wcielić się w każdego ze swych wyznawców –  
W każdego, który pozna siebie we mnie,  
Tak jak go Ojciec  
Zwie po imieniu!  
Ja miłujący Kierownik w Światłości wieczystej –  
Pozostaję z wami: -  
„Nie bójcie się”!

## JAN XLV, 6

„Jam jest droga,  
I prawda i żywot”!  
Ojca znaleźli, którzy przeze mnie  
Go tylko znaleźli!  
We mnie jedynie  
Możesz się wznieść do Wieczności!  
We mnie tylko  
Znajdziesz prawdziwe „ja” swoje! - -  
Jam jest S ł o w o ,  
Które tylko s a m o s i e b i e wypowiada!  
Jam jest łaska,  
Zbawienie  
I Światłość!

## W IMIĘ MOJE

Znacie mnie tylko w j e d n e j  
Z moich postaci ziemskich,  
I ja jedynie zachowaliście w doczesności...

Znacie tylko Nauczyciela zmarłego następnie na Krzyżu,  
Który jako największy z wszystkich Miłujących,  
Rzecz utraconą, jaką Miłość jedynie mogła wyzwolić,  
Odzyskał znowu dla całej ludzkości...

Nie wiecie jeszcze,  
Że ja się rodziłem w i n n y c h z was,  
I zawsze znowu znajduję tu syna ziemi,  
Którego ziemską niewiasta na to zrodziła,  
Aby się stał dla mnie naczyniem w życiu cielesnym,  
W którego się wcielam, aby w nim  
Podnieść do Ojca całą ludzkość ziemską!

# „JA”

„Ja” jest to słowo  
Oraz jest to glos,  
Który je wymawia!

„Ja” jest złoto  
A zarazem skarbiec: -

„Ja” – to Jaśniejący  
I jego Światłość!

„Ja” – to wy wszyscy,  
Którzy we mnie ja jestem!

„Ja” jest formą,  
Jej treścią –  
Kształtem  
I jej sensem!

„Ja” jest dzban  
I jego garncarz: -  
Człowiek ziemski  
I jego stwórca!

# JAK SIĘ STAĆ CZŁOWIEKIEM

Musisz złączyć się z zwierzęciem,  
Aby przeżywać c z ł o w i e k a , -  
Wniknij tylko czasem w siebie  
I nie więźnij wciąż w myśleniu!  
A nie „powrót do natury”  
Da ci utęsknioną jasność!  
I nie wpadłeś jeszcze na trop,  
Gdy się starasz szukać prawdy!

Natura zwierza i jej siły,  
Krew i wszelkie soki życia  
Służą w i e k u i s t y m Mocom,  
By się w tobie ukształtować.  
W życiu związane z zwierzęciem  
Wzywa Ducha t w e d ą ż e n i e ...  
Nie potrzeba tu d z i a ł a n i a ! -  
Tylko wola stwarza zmianę!



## TRUDNE ZADANIE

Nie śmiejcie się z dziecka, drodzy przyjaciele  
Gdy wam opowiada o rzeczach,  
Które dlań są rzeczywiste –  
Chociaż wy już nie możecie  
Pojąć Rzeczywistości tych rzeczy,  
Jak niegdyś, wy je sami jeszcze,  
Mogliście na s w ó j sposób  
Zaznawać tej samej Rzeczywistości!

Nie śmiejcie się z tego,  
Co was te usteczka –  
Zaledwie panujące nad słowami,  
Które by chciały wypowiedzieć –  
Opowiadają o cudach,  
Jakie się dniem i nocą  
Wydarzyły w świecie waszego dziecka!

Będziecie musieli znowu w sobie  
Odnaleźć ów świat dziecka,  
Jeżeli chcecie t a m się znaleźć,  
Dokąd was pociąga najgłębsza tęsknota  
Waszej duszy!

Wzniosłe słowa Mistrza:

„Dopóki nie staniecie się jak dzieci...”

Nie są pomyślane jako błahe „porównanie”!

Głoszą one w a r u n e k ,

Jaki musi być spełniony  
Przez k a ż d e g o syna ziemi,  
Który, zbawiony, chce się sam  
Znaleźć w Duchu poczętym w Wieczności! –

# UCIELEŚNIENIE DUCHA

Ducha Wieczności  
Nie możesz bezpośrednio znaleźć.  
Aby się stał zrozumiały dla ciebie,  
Musi się on połączyć z m a t e r i ą .  
Najprostsze, jak i najsubtelniejsze  
Organa twego ciała ziemskiego  
Musisz całkowicie oddać d u c h o w i ,  
Aby mógł je zbudzić i zapłodnić  
Swym własnym życiem!

W każdym organie ciała  
Tworzy wówczas Duch –  
Jeżeli wola twoja pozostaje czujna –  
Dla siebie „język”; - „usta” –  
Ale dopiero wtedy, gdy w twoim ciele  
Potrafi znaleźć oddźwięk –  
Stanie się dla ciebie zrozumiała  
Łagodna mowa Ducha  
Również jako ludzkie odczucie myśli!  
:U d u c h o w i e n i e c i a ła”  
Nie mógłby nigdy zdobyć nawet Bóg –  
Jedynie u c i e l e ś n i e n i e D u c h a  
Może cię do Ducha doprowadzić!

# NIEMOŻNOŚĆ

Bądźcie pewni,  
Że nawet wnuki waszych wnuków  
Nie będą przeżywali na ziemi czasów,  
Które by nie znały już wojny!

Bądźcie pewni,  
Że nawet najdalszy potomek  
Będzie nazywał groźbę mordów  
Gwoli sobkostwa ludzi tej ziemi:  
„Koniecznością” i „warunkiem naturalnym”!

Niech sobie człowiek poskramia  
Wszelkie siły natury: -  
Ale obłaskawić drapieżne zwierzę w sobie,  
Będzie się udawało tylko ludziom wybitnym –

S ł u ż a l c o m zwierzęcia ludzkiego  
N i g d y się nie uda!

## ZOBOWIĄZANIE

Bądź nasamprzód m ó w c ą słowa!  
Jego kształt niech będzie czarą  
Do przyjęcia sensu, treści,  
Jeśli do serca przemówić mają. –

Ale nie zapominaj się! I następnie  
Stań się tego słowa s p r a w c ą !

Uczyń dlań rozumnym czynem  
Godne go ukształtowania!

A wówczas dopiero spłacisz  
Swój dług wobec tej nauki,  
Jeśli c z y n t w ó j ma na celu  
Pomnażania hołdu dla niej!

# WARTOŚĆ OCZEKIWANIA

Jeśli dziś nie możesz czegoś osiągnąć,  
Nie wymuszaj tego siłą!

Jeśli dziś nie możesz pojąć,  
Daj spokojnie dojrzeć w sobie!

To, co dziś dla ciebie ukryte,  
Jutro może być już jasne!

## POGLĄD NA ŚWIAT

A że możliwe są nieograniczone w ilości  
Najrozmaitsze kombinacje  
Ograniczonego, zależnego od mózgu  
Poznania człowieka ziemskiego,  
Tedy również te układy  
Jego wyobraźni, które syn ziemi  
Tworzy sobie jako swój „obraz świata”:  
Swoj „pogląd na świat”.  
Nie spotykają innych przeszkód,  
Jak tylko braki ziemskich zdolności poznawczych,  
I tylko z ich powodu powstają wszelkie sprzeczności  
Pomiędzy stworzonymi wyobrażeniami  
A tym, co i s t n i e j e rzeczywiście.  
Ale nawet przy całym podobieństwie,  
Pozostaje każdy „pogląd na świat”  
Jedynie cieniem tego,  
Do czego dąży zapał ludzkiego poznania  
Głęboko w duszy ludzkiej ukryty!  
R z e c z y w i s t o ś ć  
Nie daje się ująć  
W żadne obrazy myślowe!  
Gdyż jest ona Bytem we wszystkim, co bytuje:  
Życiem wszelkiego żywota;  
Możesz ją przeżyć tylko we własnym bycie,  
Skoro szukając w samym sobie,

Świadom bytu, który cię ożywia,  
Staniesz się żywy dla samego siebie



## ZMIENNOŚĆ CZASÓW

Stale to, od czego dana epoka się wzbrania,  
Później dopiero budzi wysokie uznanie!

Co przodkowie wyśmiewali,  
Potomkowie z czcią witali!

Nic nie zostało takim jakim jest dla świata –  
Toteż stale „w c z o r a j s z e” z d z i s i e j s z y m  
się splata.

# MĄDROŚĆ

Ojcowie wypływali na morze  
I znali niebezpieczeństwa, prądy i rafy,  
Gdy was, niemowlę, nosiła  
Matka, wypatrując statku.

Jeżeli chcecie sami teraz płynąć po morzu,  
Nie bądźcie głupi i zarozumiali: -  
Uczcie się, jak u n i k a ć niebezpieczeństw,

Gdyż nie wolno zapominać,  
Że na długo przed waszym czasem ziemskim  
Żagle przeżywały już burze.

## POWAŻANIE DLA STARSZYCH

Jeżeli „nie będziecie jak dzieci”,  
Żaden z was nie stanie się znalazcą!  
Jednak: - gdy nie przekáže tego starszym  
Nikt nie utrzyma swego sukcesu!  
Młodość tworzy wartości tylko w czekaniu!  
Młodość – to ogród gotowy do kiełkowania!  
Tylko u starszych dojrzewają owoce!  
U młodych niszczeją poprzez lubieżne żądze!  
Młodość nie umie się nigdy sama kształtować,  
Jeśli nie znajdzie wśród starszych formierzy  
Każdy naród sam się unicestwi,  
Jeśli starsi nie będą w nim przewodzić.

# WYCHWALANIE MŁODOŚCI

Młodość łaknie pochwały,  
Nigdy nie ma dość zaszczytów.

Czy szczerza to pochwała, czy jeno pochlebstwo –  
Tego odróżnić nigdy nie potrafi!

# MĄDROŚĆ Z DOŚWIADCZENIA

Najstarsi w narodzie  
Muszą znowu dojść do honorów!

Głupie gaduły odebrali starcom dobre imię,  
Rozpaplali to, o czym we wszystkich czasach wiedziano:

Że musiały zgiąć wszystkie państwa,  
Które przestały się zwracać  
Po radę do starców,  
I nie opierały się natarczywej głupocie młodości.

Gdyż każdy z nowej młodzieży,  
Musi długi czas p r z e c h o w a ć to,  
Co będzie miał do dania dopiero  
W l a t a c h d o j r z a ł y c h !

## ZŁE SKUTKI

Ci, co plamą własne gniazdo,  
Nie mają z tego korzyści.

Ci natomiast, co pień niszczą,  
Muszą zginać razem z drzewem.

To, co niegdyś nosiło wasze gniazdo,  
W upadku was samych zmiążdży.

## PRZEDWCZESNE PRZYPUSZCZENIA

Wydaje się ludziom, że już dziś tak wiele osiągnęli,  
Czego nawet za lat tysiące jeszcze nie osiągną.

Sądzą, że już dzisiaj od dawna im się tak wiele udało,  
Co nigdy, przenigdy nie uda się na ziemi.

Tylko z rozczarowaniem przekonamy się kiedyś,  
Jak dalece byliśmy od rzeczy w wyobraźni uznanych za pewne.

I z przykrością wreszcie spostrzegamy:  
Że k a ż d a epoka rodziła sobie swe własne iluzje!

## MŁODZI I STARZY

W walce, w miłości i tańcu  
Czuje się młodzież w sile i blasku.  
Tu starcy powinni ustąpić –  
To, co oni niegdyś przeżywali: chce żyć teraz samo. –  
Tu chce się powab ciała ujawnić  
Przy bębnie, klarneckie i skrzypcach –  
Tu chce się odwaga i siła braterska  
Wykazać z całym zapalem. –  
Ale to, co trzeba w walce osiągnąć,  
Przeważnie wskazuje na starców wskazówki i wieszczby,  
Gdyż tylko z biegiem wielu, wielu lat  
Zapewnia się niezawodne doświadczenie. –  
Ci, którzy teraz w księdze przyszłości jasno czytają,  
Byli przed laty również młodymi!  
By naród mógł się zachować dla wnuków  
Potrzebni mu są młodzi i starzy!



# POWOŁANIE

Tylko wśród starców szukajcie mi przewodników.  
Którzy jak tajna rada cesarzy,  
Wysoko panują nad trzodą i pastwiskiem,  
I nie dogadzają już powszechnej chciwości.

Ale nie tylko l a t a , które myśliciel  
Z musu przecierpiał, czynią zeń władcę,  
Jeżeli nie potrafi swych doznań życiowych  
Oddać na własność w i e k u i s t e j d u s z y : -

Ten tylko, kto s i e b i e w d u s z y zatracił,  
Bywa wybrany jako twórca przyszłości!

# WARTOŚĆ PIĘKNEGO BLASKU

Nie sądźcie, że rzeczy promieniujące  
Są dzisiaj zbyt cenne!

Ciepło słoneczne nie da się odłączyć  
Od jego ś w i a t ł a . –

A chociaż sprzykrzyło się wam dziś własne promieniowanie,  
Powinniście jednak poznać s i ł ę blasku!

Chociaż nie potraficie dać waszym dzieciom,  
Co ojcowie waszych ojców niegdyś swoim dali,  
Czczycie jednak tę drobnostkę w życiu,  
Która w dawnej świetności wam jeszcze została!

# ŁASKAWE KIEROWNICTWO

Idziemy na spotkanie nowego świata –  
Niewielu przeczuwa dokąd wszyscy kroczymy.

Urojenie potrafi jeszcze wywołać marzenia,  
W których tysiące zatracają siebie...

Odwieczni kierownicy nie dają zginąć temu,  
Co odczuli jako już dojrzałe –  
Chociażby to, co się z Ducha na świecie zrodziło,  
Zdarzyło się w lepkiem, martwym mule ziemskim.

Kto się od ich pomocy szaleńczo nie usuwa,  
Osiąga cel – choć nawet na razie jeszcze go  
unika.

## SPIS TREŚCI

PONAD CODZIENNOŚĆ .....	5
WSPOMNIENIE MORZA.....	6
SŁOWO W „SŁOWIE” .....	7
ON .....	9
WARUNEK.....	11
NIEODZOWNOŚĆ CIĄŻENIA ZIEMSKIEGO .....	12
DZIEŁO KIEROWNIKA .....	13
JAŚNIEJĄCY .....	14
GDYBY.....	15
ŁATWE DO ZNALEZIENIA.....	16
ZNAJĄC SAMEGO SIEBIE .....	17
ŻĄDANA OFIARA.....	18
POZDROWIENIE ZMARTWYCHSTAŁEGO.....	20
JAN XLV, 6.....	21
W IMIĘ MOJE.....	22
„JA” .....	23
JAK SIĘ STAĆ CZŁOWIEKIEM .....	24
TRUDNE ZADANIE .....	25
UCIELEŚNIENIE DUCHA.....	27
NIEMOŻNOŚĆ.....	28
ZOBOWIĄZANIE .....	29
WARTOŚĆ OCZEKIWANIA .....	30
POGLĄD NA ŚWIAT .....	31
ZMIENNOŚĆ CZASÓW.....	33
MĄDROŚĆ.....	34
POWAŻANIE DLA STARSZYCH .....	35

WYCHWALANIE MŁODOŚCI .....	36
MĄDROŚĆ Z DOŚWIADCZENIA.....	37
ZŁE SKUTKI .....	38
PRZEDWCZESNE PRZYPUSZCZENIA .....	39
MŁODZI I STARZY.....	40
POWOŁANIE .....	41
WARTOŚĆ PIĘKNEGO BLASKU .....	42
ŁASKAWE KIEROWNICTWO .....	43

## **SPIS DZIEŁ AUTORA BO YIN RA**

1. KSIĘGA SZTUKI KRÓLEWSKIEJ
2. KSIĘGA BOGA ŻYWEGO
3. KSIĘGA ZAŚWIATA
4. KSIĘGA CZŁOWIEKA
5. KSIĘGA SZCZĘŚCIA
6. DROGA DO BOGA
7. KSIĘGA MIŁOŚCI
8. KSIĘGA ROZMÓW
9. KSIĘGA POCIECHY
10. TAJEMNICA
11. MĄDROŚĆ JANOWA
12. DROGOWSKAZ
13. UŁUDA WOLNOŚCI
14. DROGA MOICH UCZNIÓW
15. MISTERIUM GOLGOTY
16. MAGIA KULTU I MIT
17. SENS ŻYCIA
18. WIĘCEJ ŚWIATŁA
19. WYSOKI CEL
20. ZMARTWYCHWSTANIE
21. ŚWIATY
22. PSALMY
23. MAŁŻEŃSTWO
24. MODLITWA / TAK NALEŻY SIĘ MODLIĆ
25. DUCH A FORMA
26. ISKRY / STOSOWANIE MANTRY
27. SŁOWA ŻYWOTA
28. PONAD CODZIENNOŚĆ
29. WIEKUISTA RZECZYWISTOŚĆ
30. ŻYCIE W ŚWIETLE
31. LISTY DO CIEBIE I DO WIELU INNYCH
32. HORTUS CONCLUSUS

N i e należące do mojej nauki duchowej aczkolwiek  
najściślej z nią związane:

W SPRAWIE OSOBISTEJ  
Z MOJEJ PRACOWNI MALARSKIEJ  
KRÓLESTWO SZTUKI  
TAJEMNE ZAGADKI  
KODYCYL DO MOJEJ NAUKI DUCHOWEJ  
MARGINALIA  
O BEZBOŻNOŚCI  
STOSUNKI DUCHOWE  
ROZMAITOŚCI

Jak również broszury:

O MOICH PISMACH  
DLACZEGO NAZYWAM SIĘ BO YIN RA

oraz wydane po śmierci autora:

POKŁOSIE  
(Proza i wiersze zebrane z czasopism)